

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłatę wynosi: W MIEJSCU kwartalnie 4 zhr. 50 ent. miesięcznie 1 " 50 " Z przesyłką pocztową: Miesięcznie 2 zhr. — " W państwie austriackim 6 " — " Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarii po 7 zhr. — " Włoch, Turcji i księstw Nad. Serbii 50 ent. — " W pojedynczy kosztuje 10 ent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.” plac Hallika w pałacu W. Urbanieckiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gazety Nar.” agencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris. Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstejn et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelk, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukas, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Selterstraße nr. 2. Henr. Schalek, jen. agencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Daube et Comp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstejn et Vogler, Rajehman et Frencler w Warszawie Senatorska 22, w Kukiński w Krakowie. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadzwyczajne” 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 14 grudnia.

(Sytuacja w caracie. — Z Rady państwa. — Rokowania Czechów z hr. Taaffe. — Czeskie wotum nieufności dla ministra Corrada. — Projekt nowej ustawy akcyjnej. — Klub Coroniniego kuma się z klubem lewicowy.)

Nadchodzące wiadomości z Petersburga przedstawiają carską machinę rządową w stanie zupełnego rozprzężenia. Jedni ministrowie podali się już podobno do dymisji, inni mają się podać. Między nimi mają się toczyć walki, wzajemne kopanie pod sobą dołków, wzajemne kompromitowanie się, jak np. owe zapasy między Possietem i Wannowskiem z powodu kolei Pińsko-żabińskiej, albo Tolstojem i Pobiedonoscewem z powodu ustawy o „raszkolnikach”.

Jak w tych kłótniach intraminsterskich odgrywa rolę znana odzwa stowarzyszenia antiterrotycznego — zrozumieć zaprawdę nie możemy. Mówiliśmy już, że odezwę tę ogłosił Nowoje Wremia i że uważa ją za żart niewczesny swych nieprzyjaciół, a to z powodu, iż w odezwie podano adres redakcji tego pisma do nadsyłania składek, a podpisano ją odwołaniem nazwiskiem znanego w całym Petersburgu szefa tajnej policji Sudejki (N. J. Kiedus).

Obecnie utrzymują, że to Tolstoj, aby zrobić komuś na złość, ogłosił tę odezwę w Nowym Wremieniu i chybił celu, bo oburzył na siebie cara, w skutek czego dostał po nosie. Innym zaś pismem zabroniono odezwę tę przedrukować. Utrzymują także, że stowarzyszenie antiterrotyczne istnieje w rzeczywistości, że do niego należą członkowie carskiej rodziny, arystokracja moskiewska i najwzięjsi dygnitarze państwa, a Pester Llyd twierdzi dzisiaj, na podstawie podobno rzetelnych informacji, że stowarzyszenie to pozakładało już swe filie za granicą, caratu, mianowicie w Genewie, Zurichu, Paryżu, Londynie, Nicei, Berlinie, Brukseli, Krolewcu, Bukareszcie, a obecnie zakłada taką filię w Wiedniu. Ile w tem wszystkim prawdy, nie wiemy oczywiście, ale wiemy natomiast, że istnienie takiego stowarzyszenia byłoby najlepszym dowodem, iż carska machina rozlaży się, przestaje już być naturalnym produktem, a zaczyna być cieplarnianą rośliną, którą tylko cieplarniane środki, jak np. wojna, mogą utrzymać przy życiu.

Ale do prowadzenia wojny potrzeba, jak wiadomo, trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Tymczasem wszystkie zabiegi caratu na rynkach zagranicznych o zawarcie pożyczki doprowadziły tylko do tego celu, że waluta moskiewska spadła do plewianskiego poziomu. Owoż obecnie wpadł rząd moskiewski na nowy koncept dostania zła, za które będzie mógł porobić za granicą rozmaite drobne sprawunki, pokupować działa, torpedy, karabiny i inne takie produkta, których wyrób we własnym kraju, gdzie można płacić „buzkami”, stoi na bardzo niskim poziomie. Oto zamierza wypuścić w dzierżawę pobór podatku od napojów gorących na lat pięć, z warunkiem, żeby towarzystwo z góry za te pięć lat zapłaciło tenutę — to znaczy, złożyło rządowi przeszło miliard rubli w złocie, bo jak wiadomo, otrzymują rząd z akcyzy rocznie przeszło 200 mil. rubli. Rokowania z towarzystwem kapitalistów zagranicznych, które się zgłosiło do wydzierżawienia tego podatku, toczą się obecnie, a od ich przeprowadzenia zależy będzie, czy Bunge zostanie nadal ministrem.

Rozprawa szczegółowa nad ustawą przemysłową w przedlitawskiej Izbie posłów, która ustrzegła była na §. 1., znacznie się posunęła naprzód już onegdaj, gdy komisarz rządowy hr. Plappart w imieniu rządu oświadczył się za poprawką Koła polskiego, wniesioną w Izbie przez p. Mieroszwowskiego, i tylko żądał, aby zamiast „krajowa władza przemysłowa” położono „polityczna władza krajowa”. Wczoraj rzecz już się gładziej potoczyła. Nadeszłe do Lwowa telegramy Biura koresp. doniosły tylko o pierwszym polowie tego posiedzenia Izby; w dalszym ciągu wniósł p. Zatorski, aby w ustępie trzecim §. 1. zamieścić, że przemysł domowy w ogóle wyłączony zostaje od przemysłu. P. Reschauer cofnął swoją poprawkę, łącząc się z wnioskiem Zatorskiego, lecz p. Herbst podejmuje tę poprawkę. P. Exner wyraża zadowolenie, że prawica uwzględniła tym razem życzenia lewicy (oklaski). Późem §. 1. zostaje przyjęty z poprawkami Zatorskiego, Mieroszwowskiego (że władza krajowa orzekać ma co do przemysłu fabrycznego lub handlowego), i Adamka (iż w drodze ustawodawczej ułożoną być ma lista rękodzielni).

Następnie §§. 2—13. przyjęto prawie bez popraw. Przy §. 14. wniósł p. Mieroszwowski, aby wyłączyć proceder kucia koni z przemysłu koncesjonowanego; wniosek ten jednak cofnął po oświadczeniu ministra handlu, że dotychczasowemu brakowi kowali do kucia koni zaradzi w drodze administracyjnej w ten sposób, że nadadzie ulgi przy egzaminach. Późem §. 14. oraz następne aż do §. 19. wzięto przyjęto niemal bez dyskusji.

Następnie posiedzenie dzisiaj. Wiedeński korespondent „Politiki” utyskuje na delegację naszą, że to z jej winy przewleka się rozprawa nad ustawą przemysłową. Powiada, że „przez rok cały do gruntu przetrzytnowawszy cały materiał w tej sprawie, mogła być prawica już dawno uwinąć się z sformulowaniem poprawek, które za potrzebne uznała. Tymczasem jednak właśnie w Kole polskiem debatają nad sprawą przemysłową z taką gruntywnością, że końca rozpraw przewidzieć trudno; a zdarza się nawet, iż polscy członkowie komisji w toku poufnych rozmów oświadczać, że dalej debatować niepodobna, gdyż nie mają dalszych instrukcji od Koła. Zresztą byłoby mniejsza o to, byleby wyniki rozległych obrad i wywodów były tak praktyczne i polityczne, jak ów wyszły z Koła polskiego wniosek, aby co do określenia procedurów rzemieślniczych ustanowiono tok instancyj, w którym by także władzy krajowej wysłuchano, i tym sposobem choć w jednym punkcie uszanowano zasadę autonomizacji”.

Tę wycieczkę przeciw delegacji naszej nie rozumiemy. Wniósł ona dwie poprawki: jedną w Kole przez dr. E. Czerkowskiego, a po przyjęciu przez Koło następnie w Izbie przez hr. Mieroszwowskiego wniesioną, którą przeciw samemu korespondentowi tak sławi; i drugą, p. Zatorskiego, dotyczącą ochrony przemysłu domowego, nad którą nie było potrzeby żadnych zgód rozpraw i pertraktacji pomiędzy klubami; wszak poparł ją nawet centralista Exner. Trzecia poprawka nie mastrzeza powodów sporu. Stusnie jednak korespondent uderza następnie na Vaterland, że ogłosił naprzód wszystkie przez prawicę ułożone poprawki, o których ze względów taktycznych lewica powinna była dopiero w Izbie się dowiedzieć. Przewodzący prawicy są wiece zgoższeni tym brakiem taktu.

Rokowania Czechów z hr. Taaffe. W sprawie rychłego założenia fakultetu lekarskiego na czeskiej wszechnicy nie ustają. Hr. Taaffe zastąpił się stanem finansów i potrzebą znacznych

wydatków na ratowanie Tyrolu. Oczywiście jednak Czesi nie ustąpią. Godnem uwagi jest, że Czesi wprost do hr. Taaffego udali się a nie do br. Conrada, do którego jako ministra oświaty sprawa ta należy. Jestto wybitne wotum nieufności dla br. Conrada, a aby je tem bardziej uwidatnić, p. Adamek w toku rozprawy nad §. 1. ustawy przemysłowej podniósł, że niepodobna wylczania procedurów rzemieślniczych pozostawiać do woli rządu — „albowiem jak mogą rozporządzeniem naruszeniem być najwyższe pewnych kół interesa, dowodzi rozporządzenie ministra oświaty, który jednym pociągnięciem pióra, prostym podpisem swoim zupełnym złudnem uczynił wywalczony tak ciężko równoprawienie na pragskiej wszechnicy” (mowa tu o rozporządzeniu egzaminowem).

Projekt nowej ustawy o towarzystwach akcyjnych ma rząd wnieść zaraz po Nowym roku. „Deutsche Ztg.” doniosła, że na uciecie z przewodczami prawicy hr. Taaffe przyrzekł postom czeskim rozwiązanie sejmiku czeskiego na wiosnę. Tymczasem zwykłych tygodniowych wspólnych kolacyj przewodczów prawicy z ministrami jeszcze nie było, gdy „Deutsche Ztg.” owa wiadomość podała; pierwsza taka kolacja naznaczona była dopiero na 12. bm. Zda się jednak, że hr. Taaffe dał Czechom to przyrzeczenie.

Klub Coroniniego ma się nazywać nie klubem „niezawisłym”, ale klubem „liberalnego centrum”, czy tylko poprostu „lewego centrum”. Nazwa ta wróżyłaby pewne przechylanie się nowego klubu — zresztą dotąd jeszcze nieutworzonego — do lewicy. Faktem jest podobno, że komitet wykonawczy lewicy uchwałił zachowywać się przyjaźnie wobec klubu Coroniniego, i w tym duchu instruował dzienniki centralistyczne, i że lewica kogo może napędza do tego klubu. Br. Zschock i hr. Wurmbrand oświadczać w „Vorstadt Ztg.”, że nieprawda jest jakoby wyborcy wzywali ich nie wstępować do klubu Coroniniego; że „zresztą wcale nawet nie myślą wstąpić do tego klubu”. I nie wstąpią, jeżeli prawdziwem jest doniesienie, że na ostatnim jego zebraniu wielu członków oświadczało się za trzymaniem w lewicy we wszystkich głównych sprawach — wszak obaj dopiero co przy końcu ubiegłej sejsji wystąpili z klubu lewicy.

Korespondencja „Gaz. Nar.”

Kraków d. 13. grudnia.

(h). Morderstwo Sławika rzucito postrach na kilku rentierów, a za ich pośrednictwem, na znaczną część tutejszych mieszkańców. Nie wchodzi w to, czy jest prawdą lub nie, że pojmami a oskarżeni o to morderstwo trzej braci — jakby ich Włosi nazwali — utworzyli wraz z innymi spisek na wyprośnienie kieszki książęcej, kapitalisty — doktora i adwokata — kapitalisty, ale możeby stosownie było i zgodniej tak z wymaganiami spokoju publicznego, jak ustawy obowiązującej, aby gwoli gonienia za sensacyjnością, nie przesadzano sprawy i nie podawano alarmujących wiadomości, zwłaszcza jeśli takowe nie są zgoda sprawdzone, a w znacznym mierze nie wiadomo, czy się sprawdzają kiedy.

De takowych może się zaliczyć i owe wieści o socjalistyczno-nihilistycznej przynależności obwinionych, czy obwinionego, który powołuje się na udział w sprawie Mezenowa; po prostu może błagować, aby w ten sposób pozować na męczennika sprawy quasi-politycznej. To pewna, że absorbowaniem tylu naraz kryminalnymi sprawami naszego społeczeństwa, nie czyni się mu wielkiej usługi, zwłaszcza w czasach obecnych,

kiedy uwaga tegoż społeczeństwa powinna być zwrócona na co innego.

Podług nowego podziału terytorjalnego sił zbrojnych monarchii, korpus krakowski będzie w porządku liczbowym 1.; w razie mobilizacji tworzyć ma czoło armii północno-wschodniej, dla której przygotowane są nominacje naczelnego szefa inżynierji (mianowanym będzie jeden z najzdolniejszych generałów, oczywiście nie obcy namemu krajowi, bo i armia ta rekrutuje się przeważnie z sił zbrojnych na ziemi polskiej), szefa intendanturji i t. d., którzy mają w styczniu odbyć po swoim rejonie wizytę inspekcyjną.

Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej użytecznie prowadzi działalność swoją, skierowując ją na drogi bardziej praktyczne, niż te, któremi dawniej kroczyły Towarzystwa oświaty krakowskie i lwowskie. Za praktyczną uważać należy myśl rozszerzenia polszczyzny w sferach dojrzałych i dorosłych żydów, a to zarówno przez nauczanie ich języka polskiego jako też dziejów narodu, wśród którego żyją i z którym się złącza muszą.

Powiedzieliśmy raz, że zamiast próżnych, natępiętych animozją demonstracji skuteczniejszą będzie dla celów asymilacyjnych obustronna praca. W przeszłym liście zaznaczyłem ojaw tej pracy ze strony żydów w urzędzeniu stowarzyszenia i czytelnicy młodzieży handlowej starozaicznej. Teraz z przyjemnością zaznaczam ojaw pracy z drugiej strony — przygotowanie przez Towarzystwo oświaty ludowej szkoły wieczornej dla nauki dorosłych izraelitów. Otwarcie tej szkoły nastąpiło przedwczoraj w ratuszu na Kaźmierzu w obecności dr. Weigla, jako prezydenta miasta i prezesa Tow. oświaty ludowej, dalej dr. Wazurszera, jako kuratora tej szkoły, nareszcie członków Wydziału Towarzystwa i wielu osób z publiczności, wśród której widać było kilku chałatowych, pragnących pobierać powwyższą naukę. Zaraz też na wstępie, po stosownych przemowach inauguracyjnych, odbyto próbna lekcję w sposób zadowalniający. Do szkoły tej na początek zapisało się już kilkunastu starozaicznych.

Krakowskie Towarzystwo rolnicze, o ile to wchodzi w zakres jego działania i zgadza się z przekonaniem członków zarządu, popiera usiłowania Towarzystwa oświaty w drugim niemniej praktycznym kierunku, zakładania kółek rolniczych.

Wzmiankowane Towarzystwo rolnicze, którego walne zgromadzenie właśnie teraz się odbywa, zajęte było w bieżącym roku kilku donioślejszymi wagi sprawami, obchodzącymi kraj cały, a mianowicie wypracowaniem referatu w sprawie dziedziczenia małej własności, a to w odpowiedzi na znany kwestjonarz namiestnictwa; dalej — memoriałem w kwestji zakładania niższych szkół rolniczych, na żądanie Wydziału krajowego; następnie kwestją zamierzony zmian regulamium dla wiedeńskiego targu na bydło, który monopolizowało kilku przedsiębiorców z uszczerbkiem tak konsumentów jak hodowców; dalej sprawą wydalania się za robkiem włościan do innych prowincji w chwałkach najorgotniejszych dla miejscowego gospodarstwa; wreszcie sprawą ochrony lasów, i targów na wielką skalę produktów naszego gospodarstwa domowego, a przedewszystkiem masła. Zakres to prac rozległy i doniosły, coż kiedy w załatwieniu tych prac za mało jeszcze energii i własnej inicjatywy; najcześniejszą działalnością ograniczając się na wydaniu opinii, okólników biurowych lub debatach, jak n. p. w tej ostatniej sprawie, w której poprzestano na prostej konferencji z hr. Dtrekheimem, i założono ręce, czekając na przyrzeczenia i pośrednictwo grzesznego czy wspaniałomyślnego hrabiego. Nie powiem, aby tak wszystkie sprawy załatwiali się, owszem widać gorliwość, pracę, szmatanie się z

trudnymi warunkami bytu, ale często bardzo za mało rzetności, za wiele zwątpienia czy zbyttniego polegania na obcych siłach i pomocy z zewnątrz.

Dalsze przygotowania Moskwy do wojny.

Do Ref. piszą z Petersburga: „Niedobre są wieści, które wam dziś przynoszę. Choć są one sepe i niepokojące w wysokim stopniu, spełniam jednak obowiązek sumiennego sprawozdawcy, zapewniając, iż wiadomości moje pochodzą z najpoważniejszych źródeł i wolne są od wszelkiej przesydy.

Mimo strasznych nieraz oznak wewnętrzznego rozstroju nie można Moskwy uważać za państwo bezsilne, z którym się liczyć nie potrzeba. W ostatnich czasach przyzwyczajono się przedstawiać wewnętrzny stan rozległego caratu w zbyt jaskrawych barwach. Rozkład społeczny jest wielki — to prawda, nieudolność despotycznego rządu ogromna, finanse moskiewskie w najgorszym stanie, ale to wszystko, co doprowadziło może inne państwo do zupełnego upadku — Moskwy jeszcze nie zrujnuje.

Nie wierzę w zaklinania się cara i jego rządu jakoby gorąco pragnął pokoju; nie wierzę w dyplomację moskiewską, jakoby nie przygotowała się do wielkiej akcji; nie wierzę wszystkim dziennikom moskiewskim, wygłaszającym ody na cześć pokoju. Wszystkie zapewnienia pokojowe są z góry obmyślanym i nakazanym planem, służącym do pokrycia istotnych zamiarów. W ostatnich czasach prasa moskiewska dość przyjaźnie zaczęła się odzywać o Austro-Węgrach — nie wierzę jednak w możliwość jakiejś zgody czy *modus vivendi* Moskwy i Austrii. Taka zgoda to utopia. Wszystko to bizantyjska hipokryzja. Owe łabędzie głosy moskiewskich dyplomatów i publicystów służą tylko do obalamenia opinii, bo mogą wam zaręczyć, że w sferach najwyższych wojna z Austrią jest rzeczą postanowioną i niestety w niedalekiej przyszłości się urzeczywistni. Mówię to na zasadzie najlepszych informacji, a o prawdziwie słów moich wkrótce się przekonacie.

A teraz do faktów. Nie dziwcie się, jeżeli wam powiem, że Moskwa jest gotowa do wojny każdej chwili. Do dzienników dostawała się za ledwie setna część wiadomości o gorączkowem jej zbrojeniu się. W cichoci i wielkiej tajemnicy odbywały się przygotowania wojenne tak, iż dziś Moskwa stoi w pogotowiu. Znając opinie zagranicznych dzienników o dzisiejszej sytuacji politycznej, przygotowany jestem na zarzut, że śmieśnie opowiadam rzeczy, a może nawet, że śmieśniamie postępuję straszac bliską wojną. Uważam jednak za obowiązek zwrócić waszą uwagę na istotny stan rzeczy, aby Galicja wiedziała czego ma się spodziewać w najbliższej przyszłości.

Otoż naprzód donoszę wam, że w Królestwie Polskiem i w zachodnim skrawku ziem Zabranych stoi zmobilizowana armia 420.000 gotowa każdej chwili do boju, zaopatrzona we wszystkie zapasy wojenne i w żywność nagromadzoną na rozmaitych stacjach intendantkich, głównie w Brześciu litewskim i Modlinie. Nie będę wam pisał o kolejach strategicznych z największym pospiechem budowanych, bo o tem już zapewne wiecie. Wspomnę tylko, iż pod pozorem zdemowiancia pólów i studjów martyfikowania Warszawy za pierwszą ratę z 10 milionów, wyznaczonych na fortyfikację w cichoci, urządzono pod Warszawą od strony Woli i Powązek obóz oszacowany na 80.000 wojska. Drugi taki wielki obóz zrobiono pod Grodnem. Do artylerji i kawalerji powołano wszystkich arlo-

GŁOWA I GŁÓWKA.

NO WELLA.
Napisał
J. W. Wdoutiszewski.
(Ciąg dalszy.)

Na ciemnym tle obrazu głowa odbijała bardzo plastycznie, żrgała zyciem. Portret nie był wykonany w szczegółach. Malarz nie troszczył się o nie; chciał widocznie od jednego razu schwytać całość i jej wrażenie. Była to raczej podmalówka wykonana szerekim pędzlem, z brawurą nie dająca się opisać... Wrażenie jakie widz odbierał było błyskawiczne, wiążące od razu całą duszę. Czulo się, że obraz malował znakomity artysta i że z ram patrzy głowa niezwykłego człowieka...

— On sam. Mój syn został, niestety, marlarzem!...
— Niestety, mówisz pan. Nie, pan tak nie myślisz, nie możesz myśleć... Twój syn jest wielkim artystą!
— Wolałby orać ojcowską ziemię, jak wystawiać swoje szlachetkie nazwisko na publikę... Ale stało się. Jam temu nie winien...
— Gdzież on bawi obecnie? ...
— Podobno w Monachium; czy pewnie, nie wiem, bo to ptaszek wędrowny, nigdzie długo nie siedzi. Ot, pędziwiatr!...
— Macie jakie szczegóły o nim? ...
— Przysłał przy listach wycinki z gazet niemieckich, które się o nim rozpisują, jakby Bóg wie o kim. Dopiero że szkoly wyszedł.
— I już takie dzieła tworzy? — Róża wskazała na portret. — Gdzież on zajdzie, jeśli zaczyna od arcydzieła?
— Że też wy kobiety nigdy miary nie macie. U was arcydzieło, to jak chleb z maseł.
— Przyznaj pan, — przyzmiła się Róża staremu — że choć burczyś, jednak jesteś trochę dumny z Jana... No — troszkę... kapinkę... odrobineczkę... Co? ani ocupinki?... O! nie wierzę!...
— O! zrób to; — chwyciła jego rękę i do ust pocięła. — On tam niema nikogo, kto by go kochał, on pewnie za wami stęskniony, wygląda od was listów.
— Nie wiedziałem, że w pani ma tak gorliwego mecenasa. Ale pani się mylisz, jeśli sądzisz, że ten pędziwiatr niema tam nikogo, kto by go kochał. To urwisz, pani, a urwiszów kobiety lubią. Na to niepotrzeba dowodów... Żeby mi tylko jakiej Niemczury do domu nie przwiózł, bo jak mi zbawienia trzeba — w dziecięch go na oczy nie chciał. Ukoronowałby swoje warjactwa... Malwina panij więcej o nim opowie; jeśliś pani ciekawa. Formalnie obied-

ich się chwycił na punkcie tego urwisza. Gazety, to już na pamięć umięją, a moja żona, to list jego czytała — mało — sto razy! No, ale wracajmy...
Wychodząc Róża jeszcze raz spojrziała na portret Jana... a gdy wróciła do salonu była tak blada, że mąż zwrócił uwagę na to.
— Czy ci nie słabo, Różo? — poskoczył ku niej biorąc ją za rękę.
Cofnęła swoją.
— Rzeczywiście czuję się nieswoja. Ale to przejdzie.
Chłomiński znacząco się uśmiechnął. Mumiła schwytać ten uśmiech, bo twarz jej pokraśniała chwilowo.
— Malwinciu, zapraszam się do twojego pokoju. Ty zostań w salonie. Wróć za chwilę. Gdy weszła do pokoju bratowej rzuciła się na najbliższe krzesło i przez dłuższą chwilę siedziała bez poruszenia, przysłoniwszy oczy rękami. Nagle powstała z krzesła i przeszła się po pokoju. Zobaczyła kołyskę, w której spała córeczka Malwiny. Przystanąła — spojrziała na dziecko — i gorzko się rozśmiała. Dziewczynka wiejska strzegąca małej, spojrziała na Różę zdziwiona, ale nie zrozumiała jej śmiechu.
Hrabina podszła do biurka Malwiny. Bezmyślnie przeczesała papierzy. Między niemi natopkała wiązanek gazetowych wycinków. Uwaga jej zwróciła usępy zakreślone czerwonym ówkiem. Ani się spozstrzegła, jak kolejno odczytała wszystkie, a wszystkie tyczyły się Jana.
Więc w akademii otrzymał pierwszą nagrodę, wielki złoty medal. Król bawarski kazał sobie przedstawić artystę. Początkujący, a już znawcy poszukują jego prac. Mają być wielce oryginalne. Niemieckie dzienniki zapowiadają reprodukcje z jego obrazów. Wyjeżdża do Włoch i Francji. A! usęp z jego życia. Reporter opisuje swoje odwiedziny w jego pracowni.
Skończyła i dłonią potarła czoło. Jeszcze nie położyła na swoim miejscu wycinków, kiedy do pokoju weszła Malwina zaniepokojona o Różę.
— Co? Minęło?

— Zupełnie; chwilowy zawrót głowy...
— Czytałaś, widzę, o Janie?..
— Tak...
— Wiesz, że nikt się nie spodziewał, aby on został takim znakomitym człowiekiem... Widziałas medal?
— Nie; gdzież jest?
— Masz; patrz jaki duży; z jego nazwimi Powinnaś się z Jassem gdzieś spotkać we Włoszech albo Francji, bo tam wyjeżdża... A czytałaś jego list do mnie?..
— Nie...
— Czytaj; — podała Różę wycięty — zobaczysz jakie ma złote serce... — Pobiegła do dziecka, które się przebudziło. Róża tymczasem czytała.
„Malwinciu! mój Beniaminku; wielka meżatko i porządna obywatelko! Miłość i podziwienie od brata, którego miałas za straconego. Jakkolwiek i dzisiaj nie mogę się liczyć do porządných ludzi — według formułki szlacheckiej — zostałem przecież, wbrew oczekiwaniom i prorocetwom wielu — człowiekiem. Doprowadziłem do tego, że praca moja daje mi utrzymanie, zapewnia byt niezależny — nawet, gdybym chciał — pański. Majątek rodzinny niepotrzebny mi, dlatego spełniając zamiar dawniejszy, przesałem ci w załączeniu dokument, mocą którego przelewa mam moje do ojcowskiego majątku, na rzecz twoich dzieci terażniejszych i przyszłych... Dla siebie możebyś tego daru przyjąć nie zechciała — dla dzieci, miszisz... Bier sercem, co sercem dają i nie mówmy o tem więcej. Gdyby twoje dziecko było starsze i gdybyś ty była także starszą matką, dałbym ci lekcję o wychowaniu dzieci. Bardzo by wam się przydała, wy hreczkosieje domorośli; bo wstępując w związki małżeńskie najczęściej nie macie pojęcia o obowiązkach waszych rodzicielskich. Gdybyście wiedzieli ile cierpień, zawodów, nieszczęść, moralnej nędzy, zepsucia, szkarady, zbrodni, pochodzi z winy nieodolnego albo nieodpowiedniego wychowania dzieci, zdradziłyście przed odpowiedzialnością jaką bierzecie na siebie... Kiedyś pomówimy o tem obszerniej, za widzeniem. Nie tudź-

się jednak, nie nastąpi ono tak prędko. Wtedy dopiero stanę na rodzinnej ziemi i na rodzinnym progu, gdy imię moje będzie rozgłoszone, gdy kraj będzie mnie mógł policzyć między swoje wybrane dzieci. Do raju nie wejść bez zasług. Czy ja kiedy na sławę zasługę? *Federemo!*...
„Ponieważ jestem wolny jak ptak i żadnymi obowiązkami do jednego miejsca nie przywiązany, przeto jadę w świat szukać wrażeń... „Italiam! Italiam! Poeta młody a Włochy tak blisko“; pamiętasz jak nieraz deklarowałem ten wiersz Lucjana? — *nababene*, gdy ojciec nie styśszał. Dziś owo marzenie staje się rzeczywistością. Adres, jaki w nagłoku listu podaje, służy tylko do siedmiu dni, potem szukaj wiatru w polu. Listów odenmie nie spodziewaj się. Maluję pasjami; pisać nie cierpie. Wieści o mnie szukajcie po dziennikach. Kto szuka, ten znajdzie.
„Uściskaj odemnie twojego męża; co zrobisz z wielką przyjemnością; — niech on cie w mojem imieniu odścisnie, co także nie sprawi mu przykrości, bo walny chłopiec, jak cały ród Modlińskich — i bywajcie zdrowi — hreczkosieje... Twój Jan. PS. List do artysty i dziwiwyś bez dipoksu byby rzeczy niestęszaną. Kobiety się pewnie, zkad ja wiem o wszystkim, co się w domu dzieje? Miałem w kulasy przyprawiały mnie o rozpac, ale jakoś rozumieliśmy się wbyornie. Tak się literalnie trzymał instrukcji, że tylko o was pisał, a nawet o najbliższych Gretkowicach słowka nigdy nie wspomniał. Stary był wam!“
— Chciał wiedzieć o Gretkowicach — myślała Róża, składając list. — Jak on rozumnie pojmuje życie. Czemże ona była wobec tego potężnego charakteru, wobec woli człowieka, który rzuciwszy wszelkie względy, zerwawszy najświętsze stosunki, poszedł drogą, jaką za odpowiedzialność uznał, byle być według przekonania swoich — szczęśliwym. Czemże było jego poddanie się wobec tej tytanicznej siły, co dziś wschodziła geniuszem nad ludzkością.
Z rozmyślań zbudziło ją zapytanie Malwiny.

pników, ściągnięto zapasne komendy w celu postawienia ich na stopie wojennej. Artylerję zapatrzoną w zapasne parki, koła, lawety, kuznie polowe i t. d., w taki sposób jak się to jeszcze nigdy nie zdarzało. Kawalerja również gotowa jest do boju.

Na granicy austriackiej rozstawiono 53 pułków lekkiej kawalerji i dragonów w pewnych oznaczonych punktach taktycznych, tak iż w każdej chwili więcej niż 100,000 konnicy przekroczyć może granicę galicyjską. Poza tą pierwszą linią stoi w drugiej 18 dywizji dragonów — nowo zorganizowanej konnej piechoty. Dalej Warszawę jako obóz oszańcowany podzielono na okręgi wojenne i obsadzono wojskiem, które na dany alarm ma się zebrać w oznaczonych punktach. Podobnie podzielono całe królestwo Polskie na takie same okręgi i ponaszczano już komendantów. Najważniejszym jednak jest fakt, iż w tych dniach wysłano z Petersburga do Warszawy kasę wojenną z dwoma milionami rubli w złocie. Takiej kasy nigdy w Warszawie nie było.

Dowiadując się dalej, że plan przyszłej kampanii austro-niemieckiej jest już wypracowany. Według niego na wiadomość telegraficzną rozstawiona na granicy kawalerja, całą masą ma wkroczyć do Galicji wraz z batalionami kolejowymi dla odwadniającej kolejami i żelaznicami w węzłowych punktach — Kraków, Tarnów i Przemysł, przerwaną komunikacją kolejową i telegraficzną. Kozacy mają się następnie rozlecieć jak plugawo robotwo po Galicji, aby przeszkodzić mobilizacji waszej armii terytorjalnej. Za kawalerją ma postępować ciężka artylerja wraz z saperami i oddziałami robotniczymi dla zakładania obozów oszańcowanych w płaskiej części Galicji. Wreszcie piechota.

Taki jest plan w głównych zarysach zajęcia Galicji. Osoba zajmująca wysokie stanowisko, od której dowiedziałem się o tych szczegółach — za które ręczę — wyraziła przekonanie, że w sferach wojskowych są pewni, iż Moskwa za pomocą gotowej każdej chwili do boju kawalerji ubiegnie Austrię i wcześniej wkroczy do Galicji, zanim Austriacy zdążą zmobilizować nawet armie terytorjalne. Wierzę, że to nie jest przesadą — wręcz przekonanie się o ile prawdy w moich słowach. Ja zaś stanowczo twierdzę, że groźnych wypadków należy oczekiwać i to niedługo, i że dyplomacja nie zdoła już zapobiec bliższemu starciu. Nadto donoszę wam, że w ostatnich dniach wysłano z Petersburga szereg rozporządzeń do naczelników władz cywilnych i wojskowych, tudzież do władz kolejowych w zapieczonych kopertach, które na dany znak mają być rozpieczętowane. Ruch wojskowy na kolejach żelaznych obecnie się znacznie ożywił, a konduktorem Polakom zabroniono dojeżdżać do granicy. Służbę nadgraniczną pełnią mają Moskale.

Największe wiadomości donoszą też o spieszem założeniu obozu oszańcowanego w Łucku.

Wiedeński rabini i dr. August Rohling.

Dnia 28. października r. b. stawał przed sądem przysięgłych we Wiedniu pod zarzutem podburzania przeciwko społeczności religijnej w myśl §. 303. kodeksu karnego jeden z dziennikarzy tamtejszych, nazwiskiem Franciszek Holubek. W akcie oskarżenia przed prokuratorem wiedeńskim sformułowanym podniesiono mianowicie, iż pan Holubek wypowiedział na publicznym zgromadzeniu robotniczym dnia 4. kwietnia 1882 w lokalu „Pod trzema aniołami“ na Wiedniu, grosse Neugasse nr. 36. odbytem, pomiędzy innymi także i następujące zdania:

„Zyd nie jest naszym współobywatelem, on dąży ku temu, aby być naszym panem: jest on dręczycielem naszym i gnębicielem. Chrześcijanin powinien wiedzieć jego zasad religijnych osłabiony, zniszczony, zhańbiony. Do tego doszło, że w stolicy monarchji Habsburgów jest dziś niebezpiecznie przyznawać się, że się jest chrześcijaninem... Nie chce was podburzać, ale zastanawiam się i rozważam, jakie to są prawa, których trzyma się ludność żydowska. Tem pra-

— Prawda, jaki się z niego zrobił ładny chłopiec?

Róża milczała.

— Co? Nie podoba ci się? A muszę mu też napisać, że u pani hrabiny Zerskiej wcale nie zrobił konkiety.

Róża przyczołgała do Malwiny i chwyciła ją za rękę, mocno ściskając.

— Malwino, na wszystko co ci święte zaklinam, nie pisz mu że jestem hrabiną... że Zerski jest moim mężem. Błagam cię. On nie powinien o tem wiedzieć!

Malwina z przestachem i zadziwieniem spojrzała na Różę, nie pojmując, co ją mogło doprowadzić do takiego wybuchu.

— Ależ Różo, co w tem złego?... Nie dowiesz się o demnie, dowie się o innych. Nie pojmuję, dlaczego nie ma wiedzieć, żeś poszła za męża?...

— Spaliłabym się ze wstydu.

— Różo! co ty mówisz? Możeś ty przyrzekła Jasiowi czekać na niego, a poszłaś?...

— Nie... nie! nie pytaj mnie... nie mecz, jeśli mnie kochasz... Ach! jak tu gorąco i duszno!...

— Zdaje ci się... Popatrz na termometr, jest 15 stopni.

— Doprawdy? Tylko 15? — mówiła bez myśli, byle coś mówić.

— Najdrowsza temperatura dla dzieci — uczyła młoda matka. — Może wrócimy do salonu Różeczko? Jaka mała znowu zasnęła. Przypatrz jej się jak ładninka, jak się przez sen uśmiecha. Za rok to i u ciebie będzie takie maleństwo.

Róża chciała się rozśmiać. Pokonała się jednak jednak i tylko skrzywiła ustami.

— Krzyw się albo nie krzyw. Ja także się dąsałam, gdy mnie po ślubie dziećmi sekowano — a teraz dumna jestem.

— Szczęśliwaś!...

Malwinę uderzył bolesny ton, z jakim Róża wymówiła to jedno słowo. Chciała ją zapytać o wyjaśnienie, ale Róża przekraczała własnie próg salonu. Już potem nie miała Malwina sposobności do poufnej rozmowy z Różą. Co więcej; spostrzegła, że hrabina unikała widocznie takiego zetknięcia... Tylko przy powrocie, gdy Malwina całowała Różę, ta jej rzuciła się na szyję i szepnęła cichutko, ledwie dosłyszalnie:

— Gdy wrócę z podróży dowiesz się coś ciekawego — ale pamiętaj Malwinie, nie pisz o mnie do brata... (C. d. u.)

Z Izby sądowej.

(Morderstwo z pobudek religijnych.)

(Ciąg dalszy.)

Rzeszów d. 13. grudnia.

(V. poniedziałek.)

Sędzia przysięgły Marcin Petryna, gospodarz z Lutczy, oświadczył p. przewodniczącemu, że jest chory. Po stwierdzeniu tej okoliczności przez biegłego lekarza dr. Barzyckiego, uwnoili przewodniczący Petrynę, a na jego miejsce wstąpił zastępca Marcin Bieniasz jako główny przysięgły.

Przywołany dziś znowu świadek żandarm Kosiński oświadczył, że 7. marca sędzia śledczy Radwański powiedział mu, że składa w jego ręce śledztwo i dodał: jak pan nie pomożesz, to sprawa weźmie w łeb. Świadek podaje raz jeszcze opisowny. Następnie p. przewodniczący ogłasza uchwałę trybunału na wzorajszego wniosku; uchwalono w uwzględnieniu wniosków prokuratora i obrońców, wezwać do rozprawy jako świadków sędziego śledczego Radwańskiego, Mazarakię, Hnatowicza i Czekajowskiego, chirurga Meydla, chłopaków, którzy trupa znaleźli — jakoteż Beina, Felbera i Bocka.

Dr. Fechtdegen prosi o zawezwanie Dawida Czana, na stwierdzenie okoliczności, że Stochliński wyszedł 27. listopada na jarmark do Rymanowa, i był tam 28. list. na jarmarku.

Prok. sprzeciwia się temu wnioskowi i zastrzega zażalenie niezawisłości, skutkiem wezwania świadków Bocka, Beina i Felbera.

Świadek Franciszek Tarnawska, bratowa Telesowej, opowiada, iż słyszała od tej ostatniej, jakoby ją Moszko zaczepiał. „Mosiek miał Kuneungę na że rzezy namawiać.“

O Franciszce żądnych szczegółów podać nie może. W piwnicy Rittera trzymała Tarnawska kartofle. Ritterowie nigdy nie zabraniali jej tam chodzić. O wyrównaniu ziemi w piwnicy nie wie. Podaje, że jak ziemniaki były w piwnicy, to mogły tylko mieścić się tam 2 osoby. Żądnych szmat ani krwi nie widziała w piwnicy, a byłaby to spostrzegła, gdyby w istocie tam się znajdowały.

Świadek Franciszek Szurlej, parobek, służący u Moszka — był już za kradzież jedno-miesięcznym więzieniem karany. Świadek podaje, iż nigdy mu Ritterowie nie zabraniali chodzić do piwnicy, ani też go tam po kartofle nie posyłałi. Chodził tam, gdzie go wyrażnie posyłałi.

Świadek Zofia Szaro, służyła u Ritterów przez miesiąc (2 tygodnie przed i 2 tygodnie po weselu Beily) opowiada, że nigdy do piwnicy nie chodziła, bo jej tam nie posyłałi, ani nie zabraniali. Oprócz dziewczek (córek) i Gitli, chodziłi tam ludzie, którzy w tej piwnicy mieli kartofle.

Świadek Jan Szopa, zięć wójta z Lutczy, potwierdza zeznania, złożone przez jego żonę Salomeę. Moszko mówił, iż gdyby go nie-szczęście spotkało, to tylko żona będzie winna, gdyż ona litowała się nad żebrakami i daje im jeść — i z Franciszką tak robiła. Moszko też mówił, że się mierzył Franciszką, że była kaleką. Ritter został mu wieniec pożyczony mu 5 złr., a Felber, administrator majątku Rittera, założył się z świadkiem, że Ritter wróci na Zielone święta i odda pieniądze; tymczasem ani wrócił, ani zakładu nie zapłacił, ani też pieniędzy nie oddał.

Prokur. (do Szopy): Czy Ritter był dobry człowiek? Szopa: Zawsze jeść dawał dziadkom, kto tylko przyszedł.

Przew. C: Czy był Moszko po znalezieniu zwłok smutny? Świadek: Tak — stracił wtedy konia i jałówkę, która była rozkoszna i go też uboda; żałł się, że zadłżony — że ma córkę wydać, a pieniędzy niema. Beila przyszła raz do nas w grudniu z kądzielą i opowiadała, że zginęła Franciszka; poszła do lasu po gałęzie i nie wróciła już więcej. Nie słyszał aby Franciszka miała kawalera, była to dziewczka goścowa, nieobrotna — na to nikt nie patrzył.

Beila powiada, że przecież już przed weselem nie chodziła z kądzielą do wójta, że tam nie mówiła.

Świadek Aron Kanner, izraelita-staro-wierca, 28-letni, właściciel handlu korzennego w Strzyżowie, i jeden z zarządców bóżnicy w Strzyżowie (Schulvater).

Przew. Pytano się pana w sądzie strzyżowski, co się u was dzieje z ciężarną kobietą, jak umrze? Sw.: Powiedziałem, że ja nie podrabim, nie wiem, to lekarz może wiedzieć, albo cyrulik Jakób Schütz.

Przew.: Ale powiedzieliście pan jaki zwyczaj — czy się chowa taką kobietę razem z dzieckiem? Sw.: Jeżeli dziecko w 9 miesiącu a więc już żywe, to się nie chowa — robi się kobiecie ciepłą kąpiel, aby dziecko wyszło.

Przew. A w 8. albo 7. miesiącu? Sw.: To nie, bo dziecko niżywe — choćby wyszło, nie jestem biegły, tak mi się zdaje.

Przew.: Nie jest zwyczajem, aby dziecko wyjmować, rozcinać ciało? Sw.: Nie.

Przew. Kto ma kobietę w takim razie się zajmować? Sw.: Akuszerka, doktor albo cyrulik, żaden inny mężczyzna.

Przew.: Gdzie się chowa to ciało? Czy płód razem z kobietą? Sw.: Nie wiem.

Przew.: A czy dziewczętom izraelickim niezamężnym, gdy w takim stanie się znajdują obcinają włosy? Sw.: Obcina się.

Przew.: Dla czego taki przepis? Sw.: Ależ ja niewiem.

Przew.: Co się robi z włosami? Sw.: Nie wiem.

Prok. Czy nie słyszałeś pan, że rabin Szpira nakazał, aby płód z ciężarnej żydówki wyjmować i chować? Świadek. Powiedziałem w śledztwie co słyszałem, że płód wzięty chowała na cmentarzu żydowskim, jak osobne ciało — własnymi rękami grzebać nie wolno.

Dr. Fechtdegen. Czy wolno według przepisów religijnych kaleczyć trupa i rozcinać? Świadek. Nie.

Dr. Fechtdegen. Czy pan pobierał naukę talmudu? Świadek. Nie, ja od czterech lat jestem właścicielem handlu korzennego.

Dr. Fechtdegen. Jeżeli w Strzyżowie są kwestje religijne, czy idą do pana po radę? Sw.: Nie, tylko do rabina, do którego i ja chodzę po radę.

Prok. Zkąd pan wie, że wyjmują płód? Świadek. Tak mi się zdawało, powiedziałem w protokole, że nie jestem w tem biegły.

Świadek Jakób Schütz, 52-letni izraelita, (ubrany „postępowo“), cyrulik w Strzyżowie (Przysięga).

Przew. Czy według waszych przepisów, jeżeli ciężarna kobieta umrze, czy chowają ją

z płodem? Świadek. Jeżeli w siódmym lub ósmym miesiącu, to się kąpie, modli się do Boga, a jeżeli nie wyjdzie samo, to się wyjmuje jak przy porodzie — robiłem to już często. Operacji robić nie wolno. Zwyczaj i przepis jest taki, że jeżeli wyjęte dziecko jest nieżywe, to kładzie się je na rękę matki i chowa się w tym samym grobie.

Przew. A włosy się obcina? Świadek. Żydówka kobieta ma bez tego włosy obcięte.

Przew. A jeżeli nie? Świadek. To chowa się z włosami.

Przew. A jeżeli dziewczyna ciężarna umrze? Świadek. To się też chowa z włosami. U nas w Strzyżowie takiego wypadku nie było, ale wyraźnie nie wolno obcinać włosów po śmierci, tylko za życia, uważa w takim razie rabin dziewczynę tak samo jak gdyby była zamężną.

Przew. A Szpira? Świadek. On jest teraz we Wgrzech, uczył mnie raz przez kwardrąs jak się wyjmuje dziecko rękami z nieżywej matki, ale nie pozwolił nigdy operacji robić.

Na pytania rady Hanasiewicza i dr. Barzyckiego odpowiada świadek, że żydzi „Kaiserschnitt“ (cesarskiego cięcia) nie znają, tylko kąpienie i wyjmowanie ręką, co każdemu zrobić wolno, kto się tylko nie brzydzi — tylko chusyd (starowiecra najzacoafszy) tego nie zrobi.

Adjunkt Karski. Dlaczego chusyd nie pójdzie? czy u nich inny zwyczaj? Świadek. Nie, ale chusyd brzydzi się tego, wstydzi się na to patrzeć.

Przew. A włosy komu obcinać wolno? Sw.: Tylko kobiecie zrobić to może, po ślubie.

Przew. Zkąd pan masz te wiadomości? czy z książek? Sw.: Nie — tylko z praktyki, byłem w cech.

Prokurator. Czy Ritter należy do chusydów? Sw.: Nie.

Dr. Pogon (do Schütza): Czy te same przepisy i zwyczaj zachowuje się i wtedy, jeżeli umrze chrześcijanka pod opieką żydów, np. sługa jeżeli umiera ciężarna, czy macie obowiązek zachować wobec takiej te same przepisy? Sw.: Wcale nie, idzie się do kądziela i prosi aby pochował trupa.

Dr. Pogon. A jeżeli macie przekonanie, że ta kobieta (chrześcijanka) jest ciężarną, iż zrealizuje, czy poczynacie się do tego obowiązku? Sw.: Nie — nigdy.

Przew. Czy był taki wypadek w Strzyżowie? Sw.: Nie słyszałem.

Prok. A jeżeli żyd zapłodni chrześcijankę, jakiego wyznania jest to dziecko? Sw.: Katolickiego — jest taki żyd w Strzyżowie — a dziecko jego, pochodzące ze stosunku z chrześcijanką — chłopak, jest wyznania katolickiego. Godz. 1¹/₂; przerwa do popołudnia.

(VI. posiedzenie wieczorne.)

Prok. Ponieważ świadek Schütz twierdził, że Mojżesz Ritter nie jest chusytem, iż Chusyd tylko nie wybierają płodu — a ponieważ Schütz dla mnie nie jest powagą, wnoszę aby trybunał wezwał rabina lub przełożonego zboru izraelickiego w Rzeszowie celem wydania orzeczenia, czyli Mojżesz jest chusytem. Ritter odpowiada na zapytanie przewodniczącego, że nie jest chusytem, że należy do „wolnych“. Następnie odczytuje pan przewodniczący odczytuje rabinatu wiedeńskiego, która brzmi w przekładzie z tekstu niemieckiego dosłownie:

„Do l. 845. Do przesiewnego sądu powiatowego w Strzyżowie. Z odwołaniem się na szanowne pismo z dnia 4. kwietnia l. 845 podpisany rabinat ma zaszczyt odpowiedzieć, co następuje: ad 1) Po zgonie ciężarnej białogłowy był żydowiec (według traktatu Erubin l. 7. a) że po śmierci matki płód wyjmowano nawet sposobem gwałtownym, natychmiast, w przypuszczaniu, że dziecko jeszcze żyje i musi być uratowane. Później jednak z obawy iż matka mogłaby być w letargu, zaprzestano tego zwyczaju (patrz: Orach Chaim Hilchot Sabat rozdział 330 §. 5).

W razie jednak gdy śmierć dziecka z pewnością skonstatowana była, wszelkie gwałtowne dobywanie jego było jak najsurowiej wzbronione. W piśmie jeszcze późniejszym pod tytułem „Mabar Jabbok“ według zwyczaju gminy wrocławskiej (Kizzur Mabar Jabbok Minhag Wrocław, Dyrenfurth 1801 r. 36a), jest wzmianka, że w r. 1791 akuszerka bez trudności wyjęła płód niżywy z trupa kobiety. Ówczesny rabin wrocławski Jezajasz Berlin (Pick) z powodu tego zdarzenia wspólnie ze swoim rabinatem zarządził opisanie jego z uwagą, „taki jest nasz zwyczaj“ („so sei unser Gebrauch“), należy go na przyszłość zachowywać przy śmierci ciężarnej białogłowy, wszelako bez użycia gwałtu. Gdyby ten ostatni (gwałt) był potrzebny, natenczas może płód pozostać w łonie matki, i tak być pogrzebanym. (Patrz Landsbut, reder Bikkur Cholim Berlin 1867 str. 45). Według tego wolno przypuścić, że w Wrocławiu i w Polsce, gdyż wrocławską gminą izraelicką stosowała się do obrządków żydów polskich, wyż wspomniany zwyczaj powstał i utrzymywał się. Bezwątpienia płód w jednym grobie z matką pochowywano być winien.

Ad 2) Według Hoschen Hamischpat 235 §. 13, zakazane jest wszelkie zsepzenie lub uszkodzenie trupa, więc i włosy nie powinny być po śmierci obcinane, a to tem mniej, że z włosów zmarłego, żaden użytek zrobiony być nie może. Opowiadają tylko, że w czasach talmudycznych włosy zmarłych obliczenie rozpuszczano (traktat Smachot Cap. 8. porównaj Landskut na innych miejscach str. 39).

Pytanie, kto włosy obciąć może, załatwione jest w ten sposób, powyższem.

Ad 3) Obcowanie same, czy takowe skutki miało, czy nie, nie uzasadnia — jeżeli inne jakie przyrzeczenia nie miały miejsca, jakiegokolwiek stosunku mężczyzny wyznania żydowskiego do niewiasty, która na to obcowanie zezwoliła. Niewiasta taka nie może dedukować żadnych praw z takiego stosunku bez względu na to, czy do żydowskiej lub innej wiary należy. (Patrz Eben Haeser 177 §. 5).

Ad 4) Dziecko spłodzone przez żyda z matki nie-żydówki jest wiarą matki. (Eben Haeser rozdz. VIII. §. 5).

Ad 5) W uwzględnieniu wielkiej wagi, jaką talmudyczne przepisy kładą przykazują na nieskazitelność rodzinną i familijny rodów, jaką żydzi rzeczywistość kładą, może bezsprzecznie niemoralność ojca narzeczony osobiście postępować w pytaniu przytoczone być powodem do zaskądzenia dobrej stawie córki, tj. obliczeniu i tem samem upoważnić obliczenia do cofnięcia danego przyrzeczenia małżeńskiego, jeżeli przysięść się da, że obliczenie dopiero po zaręczynach o postępku tego rodzaju otrzymał wiadomość. (Patrz Nede Bijehuda część I. Jove Deah rozdz. 79.) Wiedeń l. maja 1882. Za rabinat Rabb. Jakób Fleissig asesor rabinatu.

Po odczytaniu tej odczytywca dr. Pogonowski, iż według tej odczytywca dziecko, spłodzone przez żyda chrześcijankę, przyjmując religię matki, — a więc, jeżeli Mojżesz R. był nawet powodem ciężarności Franciszki, czy miał powód obawiać się czego. Obrońca sprzeciwia się wnioskowi prokuratora celem dochodzenia, czy Mojżesz był chusyta — to zbętczenie.

Sw. Maciej Pyra, policjant z Lutczy, opowiada, że podczas rewizji u Marceloego Stoch. ten ostatni przystąpił do świadka i powiedział mu, „jak żydów weźma, to i mnie przy nich będą niewinnie męczyć. W śledztwie opowiadał Pyra to samo, jednak bez dodania wyrazu „nie-winnie“.

Prok.: Muszę skonstatować, że kilku dziś świadków inaczej zeznaje jak w śledztwie, to oburzające!

Na zapytanie rady Szmidta opowiada Stoch. raz jeszcze, jak go żandarmi katowali. Skuli mu ręce i nogi, położyli na brzuch, kopali nogami, kijem nieumiosiernie bili, tak torturowali, iż mu się zdawało, że mu piersi rozdarli. Czyniełi to w kasarni późnym wieczorem, ażeby nie styszeć jego jęków na ulicy. Później zagrozili mu żandarmi, że go powieśzą za ręce na drzwiach — bał się już okrutnie tej tortury, i dlatego gadał wszystko, co żandarmi chcieli. Żandarami tymi byli: postenführer Maj i żandarm Fuhr.

Wchodzi świadek Władysław Maj, rodem ze Szlązka, komendant posterunku w Strzyżowie, obecnie wachmistrz.

Dr. Fechtdegen opierając się na §. 170 sprzeciwia się zaprzysiężeniu świadka, ponieważ już Stochliński powiada, miał się na nim dopuścić nadużycia. Trybunał uchwalil zaprzysiężać Maję, poczem tenże zeznaje, że gdy po znalezieniu trupa 21. marca nie było śladów zbrodni, rotnistrz mu mówił, aby się starał dowiedzieć, że to będzie zaśluga, za którą dostanie nagrodę. Wtedy postanowił też wysłedzić sprawcę, dowiedział się że Stochliński żył dobrze z Ritterem, cagle tam przesiadywał, zaczął go więc śledzić, a gdy przyszedł 22. marca do Stochlińskiego, zaczął tenże trząść się, był zmieszany i to było dla Maję „widoczny śladem zbrodni.“ Podczas eskortowania przynależał się do zbrodni.

Przew. (do Maję). Czy w drodze? Maj. Nie — w kasarni.

Przew. Czy dobrowolnie się przyznał. Maj. Nie. Zatrzymałem go w kasarni — nie oddałem do sądu. Kazałem Fuzowi skuć nogi i ręce. Później powiedziałem mu, „ja wiem, żeś popełnił tę zbrodnię — więc powiedz, kto ją trzymał a kto rzucił.“ (Maj był przy obdukcji i wiedział, w jaki sposób zamordowano Franciszkę) — na to przyznał się Stochliński i powiedział „ja ją trzymał — a żydzi rznieł.“

Następnie odbył Maj rewizję u Ritterów, znalazł tam kij zakrawiony i siekierę zakrawioną — a u Felbera nóż.

Siekiera była zakrawioną. — Chłop Jędrzej Chmiel zrobił to samo postępowanie.

Przew. przedstawia świadkowi, że Stochliński oświadczył, iż torturowaniem wymuszano na nim zeznania.

Maj powiada, że wszyscy zbrodniarze tak mówią — to jest nieprawda.

Przew. A czy nie było przymusu? Maj: Ja tylko powiedziałem Stochlińskiemu, że jak się przyznasz, to ci daję rękę i słowo uczciwego człowieka, że sama ustawa będzie dla ciebie łaskawszą. Stochliński: Bili mnie, katowali, ja gadał tylko z bojaźni, aby żandarmi mnie nie zabili.

Maj: Czy nie brakuje kawałka szmaty ze sukni Franciszki — znalazłem na gnoju u Rittera kawałek takiej szmaty, takiego samego koloru.

Przew. A gdzie ta szmata? Maj: Nie skonfiskowałem.

Prokurator wnosi wezwanie świadka Chmiela na okoliczność, iż na siekierze były ślady krwi.

Dr. Fechtdegen sądzi, że krakowski fakultet medyczny już orzekł, że stanowczo twierdzić nie można, jakoby to były ślady krwi, po coż więc wyzwał Chmiela.

Trybunał uchwała jednak wezwać Chmiela i także na wniosek p. prokuratora, żonę karczmarza w Lutczy, Surę Schwab na stwierdzenie okoliczności, że Stochliński zgubił 15. złr. i będąc 28. listopada pojmany nocował u niej na ławce.

Na tem zakończono o 6¹/₂ posiedzenie wieczorne, dalszy ciąg jutro o godzinie 9. rano.

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

Na Gwiazdkę!
Nakładem księgarń
F. H. Richtera
we Lwowie wyszedł
Dobry ton
Przewodnik towarzyski i salonowy
według dzieła pani Alię
napisała
Hel. s. hr. Russoczek Wilczyńska.
Treść: O uprzejmości. — O zachowaniu się w kościele. — O grzeszności i dobrym tonie w kole rodzinnym. — O dobrym tonie w stonkach z przelotnymi, również o grzeszności w stonkach z podwładnymi. — O dobrym tonie w podróży. — O polowaniu. — O korespondencji. — O dobrym tonie przy jedzeniu. — O grzeszności w salonie i na talu. — Jeszcze stów kilka o wizytach, również o pożytkach kart życzeń i t. d. — O dobrym tonie przy rodzinnych, podczas obrotu chręta i pierśkiej komuni. — O zwyższeniu przed ślubem i po ślubie. — O talu. — O dobrym tonie kosmopolitycznym. — O prawdziwej elegancji w toalecie. — O paleniu cygar. — O dobrym tonie w umiłowaniu. — Kwiaty i kobiety. — Uwagi ogólne. 3724 1-3
Cena 2 zł. w. a. — w prawdziwie eleganckiej oprawie 3 zł.

Pomieszkania
zaraz do nocy w kamienicy narożnej przy ulicy Teatralnej 1. 16 (róg od placu Trybunałskiego)
a) 1 pokój kawalerski frontowy z jasnym przedpokojem.
b) 5 pokoi frontowych na I. piętrze, z kuchnią, przedpokojem, sianką, spiżarnią, piwnicą i strychem, z dwoma wchodami.
c) 1 pokój frontowy z kuchnią na III. piętrze. 4173 1-3

Fabryka maty wełnianych materij na suknie damskie
kaźmierów i t. p. czarnych i kolorowych. Wyrzka prywatnym odbiorcom w dowolnej ilości. — Wzory franco.
N. Steinhart w Pradze.
3884 (Firma istnieje od r. 1864). 2-10

Realność
przy ulicy Grodeckiej 1. 19. (naprzeciw kościoła św. Anny) składająca się z dwóch domów parterowych z ogrodem jest z wolnej ręki do sprzedania. Blizsza wiadomość u księgarza teatru hr. Skarbka 4180 1-3

Uwiedomienie.
Wyszła własnie przez dr. A. Kaczkońskiego starannie opracowana **teoretyczna i praktyczna nauka o weterynaryjnej homeopatycznej czyli homeopatycznej sposobu leczenia wszelkich chorób zwierzat domowych** jako podręcznik dla wladcicieli wiejskich, jest do nabycia w księgarń P. T. Milikowskiego, Seyfartha & Czajkowskiego, Gubrynowicza & Schmidta, F. H. Richtera, w aptece P. Mikolasa, i u samego autora we Lwowie; w księgarń D. E. Friedleina w Krakowie, Gebethera & Wolfa w Warszawie, i w centralnej homeopatycznej aptece Fleminga w Petersburgu. 4268 1-5
Cena 3 zł. w. a.

Stosowny podarek na Gwiazdkę dla mężczyzny!
Nowy kompas zmiany powietrza
Patent profesora Klinkerfusa, podaje bez wszelkiego obliczenia zmianę powietrza.
Ten instrument jest pierwszym i jedynym, mającym w swym celu tak ze stanowisk naukowych jakoteż praktycznych realną wartość.
3 84 1-4
Gustaw Stifter,
we WIEDNIU, I. Estenbachgasse 10.

NA GWIAZDKĘ
Nowości 1882/83 Nowości
Książki ilustrowane dla młodzieży i dorosłych
wydane nakładem
F. Hoesick'a w Warszawie.
Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarńiach we Lwowie i na prowincji.
Dla młodzieży i dorosłych.
Lirnik polski. Upomi ek poetyczny; dobrany przez Wandę Żełaska, z ilustracjami W. Gersona. Cena w bardzo ozdobnej oprawie zł. 6, bez oprawy zł. 4.50.
Historja w obrazach. Zyciorys, charakter, podania i fakta historyczne w opowiadaniach obrazowych według dzieła A. Grubego, z dodatkiem historii Słowiańszczyzny, oprac. Zuzanna Zajazkowska, z wieloma rycinami. zł. 3.60.
Robinson meksykański Podroże, przygody i marzenia rybaków, przez A. Bade, tom. I. przedm. Rzątkowski. Cena w ozdobnej oprawie z medal. chromit. zł. 8, bez opr. zł. 2.25.
Eu opa w obrazach. Przez St. Strojnowskiego, wydanie drugie, w oprawie ładnej. Cena zł. 2.25, wydanie ozdobne zł. 8.
Przygody 3 Rosjan i 3 Anglików. Przez J. Władysława, oprawa ozdobna z medalionem paryskim. zł. 3.
Przechadzki oca z dziećmi Świat roślinny w powiściach, przez Em. Leja, wydanie 2gie w oprawie ładnej. Cena zł. 2.35, wyd. ozd. zł. 3.
Powieści dziejów naszych. Przez Paulinę Kraków. Cena w ozdobnej opr. zł. 2.50, bez opr. zł. 1.50.
Życiorys znakomitych krajowców. Biografie ludzi zasłużonych kraju naszego z 16., 17., 18. i 19. wieku, z rycinami i portretami przez Kaz. W. Wojciełkowskiego. 2 tomy w jeden oprawie. Cena zł. 3.
Powiatki prawdziwe dla dzieci o lat 5 do 8, z dużymi drukami i wspaniałymi obrazkami, przez Paulinę Kraków. Cena w ozdobnej opr. zł. 2.50, bez opr. zł. 1.50.
Dla małych dzieci, z ryc. kol.
Arka Noego. Prześliczny album z historji naturalnej wraz z nauką czytania i pisaną zwierząt, przez Starożytność naukowca, z rysunk. kolor. chromolitogr. Wład. Szymanowskiego. Cena z ryciną kolorową na tytule zł. 2.25, z ryciną kolorową na tekście (bez taktu) zł. 1.95.
Nasze zwierzęta domowe. Kolorowe obrazki w wielkim tekście opiewany, wielkim drukiem, przez Starożytność naukowca. Cena kartonów z ryciną kol. na tyt. zł. 1.50, z ryc. na tek. zł. 1.80.
Powiatki babuni. 24 Powiastek wierszem i wielkimi drukiem, przez Zofję z Rymanowa, z prześlicznymi obrazkami kolor. na tło złobem. — Cena zł. 90.
Ziarnka w adrości Ezoza w bajkach ch i wierszykach, oraz prześlicznych obrazkach kolor. na tło złobem. Dla małych dzieci. Z kolorowaną okładką. Cena zł. 1.50.
Don-Kiszota z Mamsy przygody podróże i wiekie czyny z wielkimi kolorowanymi rycinami i kolorową okładką. Cena zł. 75.
Pan Twardowski. Podanie ludowe według Kleofdy K. Wł. Wojciełkowskiego dla małych dzieci opracowane, z kolor. ilustr. Wład. Szymanowskiego. Odb. kart. z kolorową ryciną na tytule. Cena zł. 1.80.
Bieda z niedzą Basni ludowa przez K. Wł. Wojciełkowskiego, z ryciną kolor. Wł. Szymanowskiego, z okładką kartonową. C na zł. 1.80.
Cuda nad cudami. Czarodziejko-pantomimowy teatrzyk w rymowanych przemianach i prześlicznie kolor. obrazkach dla grzesznych dzieci. Odb. karton. Sinobrody zł. 1.50. K. t. w butach zł. 1.50. Piękna księżniczka w uśpienym lesie zł. 1.50. Aladyn czyli cudowna lampa zł. 1.50. Kopciuszek zł. 1.50. Miorosy wazetki 5 sztuk płać tylko zł. 6.75.

Do sprzedania z wolnej ręki
zupełnie nowo odrestaurowana
realność
przy ul. Kurkowej, 1. 35, 37, 39, we Lwowie.
tuż obok klasztoru Panien Franciszkanek w najzdrowszej, najpiękniejszej i najprzyjemniejszej okolicy m. Lwowa, (niegdys wlasność hr. Komarskich)
składająca się z trzech murowanych domów parterowych jednopiętrowej kamienicy (całkiem nowej) i dwumorgowego ogrodu w rodzaju parku angielskiego, w ogrodzie pełno różnych i rzadkich kwiatów, młodych, doborowych i licznych gatunków drzew owocowych, krajowych i zagranicznych, słowem ogród tak urządzony i wzorowo utrzymany, jakiego drugiego w powiecie nie znajduje. Blizsza wiadomość u wlasciela na miejscu, lub przy ulicy Kopernika 1. 39, na kole I. brama, w kancelarji. 4083 1-6

Nowe tańce karnawalowe
WYDANE PRZEZ KSIĘGARNIĘ
SEYFARThA i CZAJKOWSKIEGO
we LWOWIE. 4171 1-4
Fall M. Kapelmistrz 9. pułku inf.
WALCE. Nad złotą Bosną cena 1 zł.
POLKA FRANC. Fleur Polonaise 45 ct.
MAZURY. Powitanie Lwowa 75 ct.
Fiszler Ed. Kapelmistrz 24 pułku inf.
KADRYLE. Różowe domino cena 75 ct.
POLKA SZYBKĄ. Lotem strzały cena 45 ct.
Barański F.
MAZURY. Część dziełom cena 75 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarńiach w miejscu i na prowincji.

„Der Kapitalist“
rozpoczęta d. 2. grudnia 1882.
Numer na próbie gratis i franco.
Wiedeń
I Kohlmarkt 6.
Ostatnie numera podają następujące ciekawe artykuły: „Bank depozytowy (studjum) Rima-Murańskie kopalnie. Obrazki z giełdy. Orzeczenie prawnicze co do kolei Praga-Dux.

Największe + utrapienie
na każda familia z zestawieniem podarunków w iliję Bożego Narodzenia dopóki coś stosownego się nie znajdzie. W skł. tek. udaje kolekcji Savarda w Paryżu, w której wszystkie podarunki dla każdej familii odpowiednio są związane w jednej skrzyni, zarządzone tam. Tytuł na 1 zł. 98 ct. dost. można zastąpić podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok. Dziennik „le Reveil“ donosi: Do naszej redakcji przysłał pan Savard swoją zadziwną kolekcję podarunków; po otworzeniu skrzyni wszyscy odcieci przejęli byli zadziwieniem z powodu rozmiarów, jakości starannego wyboru towarów, za tak małą kwotę. Te kolekcje zatrzymaliśmy w naszej redakcji dla potęgowania tego wzruszenia; wnosimy tedy, że w przyszłości, który to zamówi i kupi, otrzyma to cośmy widzieli. Przytom pan Savard jest wielkim fabrykantem, nie może tedy dać nic innego. Znamy pana Savarda i jego wyroby od przeszło 30 lat, a jego charakter i rzetelny wyrób daje dostateczną gwarancję towarów.
Kolekcja Savarda za 1 zł. 98 ct.
24 sztuk podarunków pysznych dla chłopców i dziewcząt. M. obanoz, rama niegająca mysz. Fortepian do grań, odpowiedni dla 8. Fobla zabawa, niejedpowiedniejsza rozrywka dla dzieci. Cudowna diorama chodząca, tworząca obraz kryształowy. Pyszna lalka ubrana. Poczajająca księżka z pysznymi obrazkami kolorowymi i owiatkami. Srebrny balonik powie, do napełnienia. Karton z 10 sztukami ozdóbek na boże drzewko, e s piękny, wszystkie te 24 podarków kosztują tylko 1 zł. 98 ct., dla prowincji z kartonem i opakowaniem 4 zł. 80 ct.
Tylko 6 zł. 98 ct.
32 sztuk podarunków pysznych dla chłopców i dziewcząt. Wiedeński fiaker z metala z kolumnami i sztucznymi ubraniami. Lalka ooba z żywymi oczyma. Pyszne palowisko kuchenne z metalem, do opalania spirytem z naczyniem. Wykw. fortepian do nauki dla dzieci. Poczajająca księżka z obrazkami pysznymi i ciekawymi powiastkami. Wesoła zabawka z kolumnami. Dalszowid na odległość awiatulowa. Cały garnitur nakrycia stołów z bity. Cudowny ptak z ludzkiem bicieciem. Angiel. wybr. torba na książki szkolne. 12 sztuk cudownych elektr. ozdóbek na drzewko w kartonie. Wszystkie te przedmioty w ilości 32 sztuk kosztują tylko 3 zł. 98 ct. Dla prowincji z opakowaniem i kartonem 4 zł. 98 ct.
Tylko 6 zł. 98 ct.
50 pysznych podarunków dla młodzieży i dziewcząt. Elegancki garnitur z australskich sobolów, składający się z kołnierza i szelki, pyszny podarek. Pyszna paryska lalka béd, wydająca naturalne głosy z żywymi oczyma. Karetka, napełniona wazelkami narzędziami mezbawami, pożyteczny podarek. Gra w tombolę wraz z numerami i tablicami. Paryski teatr pyszny z ruchomymi dekoracjami i figurami. Kasa oszczędności z laniego żelaza, synt. Wertheima z komicz. ramieniem. Ks. atka z powiat. i obraz. kolorow. Dokładny zegarek kiesz. par. z lat. Telefon, nader zabawa instrument, za pomocą którego na mil. odległość z drugą osobą rozmawiać można. Pyszna astrachanka czapka z piłsz. dla chłopców i dziełoząt. 22 rozmaitych ozdóbek na drzewko w pysznym refleksie kolorow. 30 tych pysznych przedmiotów kosztuje 6 zł. 98 ct., dla prowincji z kartonem i opakowaniem 7 zł. 45 ct. Te podarunki nie potrzebują zachwały. Możemy je zaliczyć do najpiękniejszych zamówień, sibowiem zapas nie jest wielki i wnet się wyczerpie. 4564 1-4
Pyszny podarek dla dzieł dorosłych
GRY WYBORNE. Elegancka kasetka, w której p. łączone w najelegantszym wykonaniu gry: domino, szachy, gra w damy, krigle, grę konika, kostki i zagadki. Wszystkie te gry w ilości 7 sztuk z dokładnym pouczeniem kosztują tylko 2 zł. 50 ct.
Zadziwiająca ozdóbka na boże drzewko.
Dymaszowy pader do pozupania drzewka. Jedne pniełko wytaczony, aby posypa przy pniełku drzewko, wyjdzie linałko jak lód i śnieg. Karton 80 ct. Wielkie pniełko dymaszowego śniegu 50 ct.
Lichtarzyki na drzewko wszelkiego rodzaju do przytwierdzania, z przyrządem do chwiania się lub z wierzonymi igłami, dające się zastosować do lichtarzyków, tuzin 20 ct. do 1 zł. 20 sztuk rozmaitych lichtarzyków 1 zł. Lampki na drzewko do oświetlenia, zadziwiający wiodok sprawiający, tuzin 3 ct. Elektryczny arat do wywołania elektrycznego ognia 40 ct. Lampki na drzewko z kolorowanymi napełnieniami. Pa s ię 2-4 godziny. Te lampki są z tego względu godne polecenia, że da się przytwierdzić w nader pojedynczy a przytem pewny sposób za pomocą kłoczony stalowych; najlepszy sposób do oświetlenia drzewka, siżna one bowiem także jako ozdoba. Sęple ludowe, szczyki jodłowe, brylantowe ślimaki, brylanty, złoło pniełko ię, apetyny, cytryny; wszystko z elektryczno-promiennego szkła do oświetlenia drzewka, w ilości 10 sztuk 60 ct. — 80 ct. Wiedeńskie pniełko 20 sztuk 80 ct.
Co nowego! ANIOŁ na drzewko, którego skrzydła zrobione są z żelazkiatycznej przędzy i skłanej; ten, gdy jest oświetlony powiższymi ozdóbkami, przewyższa co do efektu wszystko, co dotąd wynaleziono, sztuka 50-80 ct.; 10 sztuk rozmaitych szchowek na ontra do drzewka i 12 sztuk, cytryny z liścionem, wszystko z brylant. szkła. Cena sztuki 5 i 10 ct. Karton z 12 sztuk owoców szelka na ubranie drzewka 50 ct. do 2 zł. Elektryczno-promiennosc, zupełnie nowe świkozka na boże drzewko 12 sztuk w sześciu wielkościach i grubościach, nr. I. ct. 15, nr. II. ct. 25, nr. III. ct. 35, nr. IV. ct. 45, nr. V. ct. 55, nr. VI. ct. 65; odpowiednie lichtarzyki na świkozki ze sprężyną odpowiednio 12 sztuk 10 ct. i 15 ct.; 20 sortowanych świeczniczek 20 ct.
Bangalski kopert, zupełnie niebezpieczny i pięknie oświetlający, czerwony, zielony, biały kopert 20 ct., 12 sztuk rakuł salomonowych 80 ct. Całe kolekcje ozdóbek na boże drzewko 50 sztuk 1 zł. 50 ct. do 2 zł. 10 ct., 100 sztuk 3 zł. do 5 zł. Wszystko pyszne do nabycia u zastępcy pana **Jeuneau Savard**
RIX, we Wiedniu, Praterstrasse, 16,
gdzie wszystkie te rzeczy znieść i zamówić można.

Najtaniej na zimę
Kaftanki
Kalesony
Pończochy
Skarpetki
Kamaszyki
Szaliki
Barchany
Spodnice wat. kolor.
polecia handel
płócien i bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie, pl. Marjański.
Cenniki szczegółowe na żądanie poślam. 3934 1-4

TSCHINKLA kawa oszczędności.
Jedyna czysta i dobra domieszka do kawy arabskiej.
Każda paczka zaopatrzona jest tym wizerunkiem i proszę na to baczyć. 4163 1-9
Do nabycia we wszystkich większych handlach we Lwowie i na prowincji.

Nowo otwarty we Lwowie, ul. Teatralna, 1. 7.
(vis-avis Katedry)
Główny skład wyrobów z fabryk i dóbr
JEks. Alfreda hr. Potockiego
poleca z fabryki Łańcuckiej
likieri, rozolisy, koutuszówkę, rum i spirytus rektyfikowany we fi szkach, tudzież: wodkę kolońską, lewandową, C. dratto i Portugal, we fiaskach, fiakonach i fiakonikach, również
drożdże prasowane,
z fabryki Hl bowickiej
po najumiarkowańszych cenach. 4164 1-3

Harlanderska przedza
do robót pończochowych i nici na szpulkach.
Na wiedeńskiej i paryskiej wystawie odznaczona **najwyższymi nagrodami.**
Powszechnie ulubione z powodu swej wybornej jakości, do nabycia we wszystkich handlach hurtownych i detalicznych austr. węgierskiej monarchii. 3 90 1-15
Znak fabryczny dla przędzy pończoch. Znak fabryczny dla nici cewkowych.

Syrop Dr Zed
KORWIEN I BALSAM TOLUTAŃSKI
jest środkiem łagodzącym i usmierzającym nieocenionym dla dzieci w wypadkach bezsenności, kólkusu, etc. Przeciwnie kaźlom nerwowym osób cierpiących na suchoty, słabościom organów oddechowych, niezłom, katarom, i t. d.
PARYŻ, ULICA DROUOT, 22 i 19
W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolasa, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.
W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

Założona w roku 1575.
nadworny dostawca
ERVEN LUCAS BOLLS
FABRYKA
wybornych likierów holenderskich
w Amsterdamzie.
Filia we WIEDNIU
I., Am Hof Nr. 3.
Nasze likiery są do nabycia w Galicji we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.

Na jesień i zimę!
Największy wybór bawelnianych, wełnianych i jedwabnych kaftaników, spodni, pończoch i skarpetek, wełniane **KAMIZELKI** z rękawami (Jagdgielte), wełniane i jedwabne chusteczki na szyję, **PEŁTNA** i siatowa **BIELIZNA**
Główny skład gotowej bielizny, angielskich nieprzemakalnych płaszczy, **Kolnierzyków, Mankiotów i Krawatek**
poleca po najumiarkowańszych cenach
F. S. BARDASZ we Lwowie
naprzeciw kościoła Katedry 1. 9.

Dr. SCHMIDTA plasterki na nagniotki,
doświadczono
używają się od dziesięciu lat jako środek niesprawiający bólow i pnień działający co usunięcia nagniotków. Skutek znosić dr. Schmidta plasterki jest zadziwiający, bowiem po kilkorazowym użyciu każdy nagniotek wypada bez operacji. Cena pudełka z 15 plasterkami i logowym rozczepem do wycośnięcia nagniotków kosztuje 25 ct. 4059 1-10
Do nabycia w głównym składzie: **Glognitz, Niederosterreich,** w aptece **Juljusza Hünners.**
Skład we LWOWIE w apt. K. MIKOLASCHA.
Przy kupnie tego preparatu zwróć uwagę na to, żeby każde pudełko miało wydrukowaną markę ochronną.

Rzadca dóbr
znakomity teoretyk i praktyk, na posadzie do 1. marca 1883 wdownie, 39 lat, mogący się wykazac najoblibniejszimi poleceniami, pragnie objąć w zarząd znaczniejszy majątek w kraju lub za granicą, przyczem zobowiązał się dać z orga dobrej ziemi 20 zł. a. w. czynszu do r. docho. Łasawe oferty czekają p. d. A. T. post. rest. 5. listyna Galicja. 4093 1-4

Pierwsze nagrody 3 medale złote **Uwieniczone nagrodami** **Pierwsze nagrody 3 medale srebrne**
przez Wys. ces. król. rząd wyłąc. przywilejowane wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne
WALECZKI do szelczno zamknięcia okien i drzwi chroniące od przeciągu powietrza.
z bawelny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, a to: 8668 1-2
Cylindry do okien: biały 5 ct. za metr czern. brunat. i dębow. 8 1/2
Zaopatrzenie okna średniej wielkości w walski biały koloru wypada najwyżej 60 ct.
Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach zabierają się jak najszybciej. Uprasz się podawać przy zamówieniu liczbę okien i drzwi celem przesłania odpowiedniej ilości walecz. Do każdej przysyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że bynajmniej nie przeszkadza otwieraniu lub zamknięciu takowych.
We Wiedniu Kolorowatring nr. 19 w c. nadwornym składzie fabrycznym.
J. POPELAK
Ochrona przeciw szczybieniom. c. k. liwerant nadworny waleczków od przeciągu powietrza. Największa oszczędność drzewa.

Scampan
w cenie dawnego cła
Jak długo zapas wystarczy!!

RASTHRIER GESCHAFTSBUCHER
Copirbücher und Copirpressen
NOTIZBUCHER und alle BUREAU-ARTIKEL
H.FEITZINGER & CO. WIEN
Leverl. Himmelportgasse 22, vis-à-vis dem Stadttheater
Buchern nach speziellen Wünschen werden rasch angefertigt.
Die eigene Buchdruckerei und Lithogr. Anstalt übernimmt Aufträge auf zu exquisiten und billiger Ausführung
MERCANTILE DRUCKSORTEN

H. Latour & Co. Epernay
(Carre blanche)
6 flaszek zł. 18 a. w., 12 flaszek zł. 33 a. w., 60 flaszek zł. 150 a. w. z opłatą cła wraz z opakowaniem z głównego urzędu cłowego we Wiedniu
Ph & J. Simon-Sieglitz.
Weinhandlung Hoflied-ranten
we Wiedniu, I. Renggasse 6.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.

Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“